



Kolekcja
Emila Kornasia



GAZETA ZOBNIERSKA

Wychodzi codziennie
oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 5.



Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, d. 10. września 1920.

Na Suwalszczyźnie oddziały nasze odzyskały z powrotem Krasnopol i Sejny.

Dalej na południe od Brześcia Litewskiego obustronna działalność wywiadowcza i utarczki patroli.

Wzdłuż Bugu ożywiona akcja wywiadowcza. Grupa gen. Bałachowicza w wypadzie na Smolany wzięła 300 jeńców.

Między Kamionką Strumiłową a Buskiem nieprzyjaciół udało się sforsować Bug i zaatakował Busk od Zachodu, napierając jednocześnie od strony wschodniej. Dzięki bohaterskiej obronie oddziałów 19 pp. obsadzających Busk, które wytrzymały aż do nadejścia posiłków, nieprzyjaciół został zmuszony do pośpiesznego odwrotu.

Na wschód od Knihinicz oddziały nasze po zaciętej walce opanowały Rohatyn, osiągając w ten sposób opuszczoną przed paru dniami linię Gniłej Lipy.

Wzdłuż Dniestru spokój.

Naczelné Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Ostatnia sytuacja na froncie.

Lwów, dnia 11. września w południe.

Na całym froncie zacięte walki lokalne. Opuszczone chwilowo Rohatyn i Bursztyn zostały przez nasze wojska z powrotem odzyskane.

Przed rokowaniami w Rydze.

Ustalenie warunków pokojowych.

Z Warszawy donoszą, że dziś o 4-ej pop. Rada Obrony Państwa ustali tezy pokojowe.

W delegacji polskiej zmian nie będzie.

Zmiana na stanowisku przewodniczącego delegacji w Rydze nie jest przewidziana. Sprawę tę rozstrzygnie Rada Obrony Państwa wedle dotychczasowej uchwały, przewodniczącym jest Dąbski, a ewentualnym zastępcą wiceprezes ministrów Daszyński.

Włceminister Dąbski o możliwości pokoju.

W wywiadzie z red. „Kurjera lwowsk.” oświadczył p. Dąbski, przewodniczący polskiej delegacji pokojowej, że o ile sowieci okażą dobrą wolę doprowadzić do pokoju w tym samym stopniu, w jakim posiada ją rząd i społeczeństwo polskie, to doprowadzenie do pokoju nie natrafi na trudności i szanse zakończenia wojny są znaczne.

Trudności komunikacyjne przeszkodą wyjazdu.

Z Warszawy donoszą: że wyjazd delegacji polskiej do Rygi nie zależy od swobodnej decyzji rządu polskiego, ale od pokonania trudności technicznych. Brak bowiem okrętu, któryby z potrzebną szybkością mógł przewieźć naszą delegację do Rygi, zaś przejazd przez Litwę w obecnych warunkach jest niemożliwy.

Powiększenie polskiej delegacji pokojowej.

Delegacja, której przewodnictwo pozostanie nadal w ręku pośta Jana Dąbskiego, złożona będzie

podobno z przeszło 100 osób. Delegacja pokojowa w Mińsku liczyła 84 osób, a obecnie, oprócz dotychczasowych, wejdą w skład delegacji rzeczoznawcy spraw kolejowych, rolnictwa i finansów.

Wojsko polskie jest znakomite!

W czasie rozmowy z korespondentem „Petit Parisien“ generał francuski Weygand, mówiąc o wojsku polskim, oświadczył, że jest ono znakomite i zasługuje na największą pochwałę. Polska może będzie przeżywała ciężkie chwile, możliwe iż próba, którą przetrwa, jest ostatnią, należy jednak do niej mieć pełne zaufanie. Obowiązkiem naszym jest użyć wszelkich środków, by utrwalić jej zmartwychwstanie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sprawa uczuć i interesów sojuszniczych istnieje i nie dopuści za żadną cenę do zniszczenia Polski.

Istnienie narodu polskiego, wskrzeszonego w jego granicach etnograficznych, jest jednym z zasadniczych warunków równowagi europejskiej. Sojusznicy oczynają rozumieć tę prawdę; to też lord Abernon, delegat angielski w Polsce, okazał jak najdalej idącą serdeczność dla usiłowań polskich.

Reorganizacja armji bolszewickiej.

Z Londynu donoszą, że rząd sowiecki przystąpił do reorganizacji swych sił wojskowych pod dowództwem Trockiego. Organizuje się mianowicie armja północna ze sztabem w Mińsku, oraz armja południowa z dowództwem w Równem. Organizację armji na dalekim Wschodzie polecono gen. Semenewowi.

Kobiety na froncie.

Rząd bolszewicki postanowił uformować bataliony kobiece, które będą wysyłane do walki na front.

Sympatje anglo-litewskie ochłody.

Stosunek Anglii do Litwy oziębił się już od dłuższego czasu. Anglia przekonała się na każdym kroku, że Litwa korzystając z jej możnej opieki i pomocy, za kulisami utrzymuje ścisłe stosunki z Niemcami. Sojusz Litwinów z bolszewikami i umożliwianie im porozumienia z Niemcami przez terytorjum litewskie i Prusy wschodnie rozczarowały polityków angielskich i zachwiały gruntownie ich wiarę w uczciwość Litwinów. W ostatnich dniach miała Anglia postawić rządowi kowieńskiemu warunki w formie bardzo stanowczej. Anglia uzna Litwę i przyzna jej Wilno, jeżeli zwróci się przeciw bolszewikom; uzna ją de jure i pozostawi sprawę Wilna otwartą, jeżeli zachowa neutralność w wojnie polsko-bolszewickiej; umywa ręce i pozostawi Litwę swemu losowi, jeżeli będzie współdziałała w dalszym ciągu z bolszewikami. Litwa, atakująca zdradziecko nasze wojska na rdzenie polskiej ziemi, wybrała to trzecie, rzucając zuchwale rękawicę w twarz Lloyd Georgowi. Jest to gra bankruta, który nie ma nic do stracenia — bo wobec oświadczenia rządu Stanów Zjednoczonych, nieuznających państwowości litewskiej i wobec stanowiska Francji rząd kowieński rzeczywiście nie wiele ma do stracenia.

Takie jest zdanie poselstwa angielskiego w Warszawie o stosunku teraźniejszym Anglii do Litwy. (Kur. Lw.)

O szczęściu żołnierza polskiego.

Pragnęliśmy przez lata długie i przez dziesiątki lat, byśmy walczyć mogli o Polskę. W entuzjastycznych marzeniach śniiliśmy, że wrogów Polski bić będziemy. Ale nie mieliśmy odwagi nawet marzyć o tem, że walczyć będziemy w obronie istniejącego już państwa polskiego, z rozkazu Naczelnika Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzisiaj żołnierz polski dożył tego szczęścia.

Ciężkie, strasznie ciężkie przeżywamy chwile. Zmęczeni, znękani jesteśmy latami wojny, a nagle stanęliśmy wobec niebezpieczeństwa nowego — najstraszniejszego. Dlatego czasem nie zdajemy sobie z tego sprawy, że mimo gróźb i udręczeń powinniśmy radośnie witać dzień każdy i radośnie walczyć, bo — Polska jest i bo od nas tylko zależy jej umocnienie.

Nareszcie — od nas samych. Już nie ginie polski żołnierz w obcej armji; już nie pyta z niepokojem: czy państwo zaborcze, któremu służy, zgodzi się na wskrzeszenie Polski? Dla Polski tylko trudzi się polski lud, dla Polski tylko leje się polska krew.

Przeszliśmy to, co najgorsze; z niewoli i ucisku, z wojny światowej, w której brat zabijał brata Polaka w wojsku nieprzyjacielskiem, wyszliśmy zwycięsko. Czy jest jeszcze coś, coby nas mogło zatrwożyć i odebrać nam otuchę?

Ale niechaj nikt nam nie powie: **Biliście się dobrze, gdyście słuchali obcych rozkazów — we własnym wojsku zwyciężyć nie potraficie.** Niechaj nikt nam nie powie: **Dała wam wojna światowa Polskę wielką i rozległą, dała wam nie waszą tylko zasługą — bo nie wy sami wypędziliście Moskala i nie wy sami władzę odebraliście Niemcowi i Austriakowi; a gdy od was to samych zależy, nie zdołacie Polski obronić od skurczenia i zmniejszenia i najazdu.**

Dzisiaj dopiero toczy się wielka wojna o Polskę. Dzisiaj żołnierz polski rozstrzygnąć ma o losie narodu na długie wieki. Ostatnie już ciężkie przejście — może na to dane, ażeby nam zostało na zawsze poczucie: myśmy sami ugruntowali Polskę.

A kiedy Polska będzie potężna, kwitnąca, szczęśliwa — powie sobie z dumą i z radością każdy z żołnierzy dzisiejszych: **Ja to sprawiłem, moja w tem zasługa, moja krew, mój trud.**

I kiedy synowie uczyc się będą o wielkich, zwycięskich bojach polskich — z dumą i z radością powie: **Moja to historia.**

A kiedy mówić będzie: **moja Ojczyzna** — powie to nie dlatego tylko, że się w niej urodził i że ona mu wszelkie dobra życia dała, ale dlatego, że On ją stworzył i zdobył i ocalił i uczynił swoją własnością.

Więc chociaż wróg napiera silniej, niż kiedykolwiek i grozi nam zniszczeniem, chociaż jeszcze dni ciężkie, krwawe są przed nami — radośnie walczyć powinien i radośnie zwyciężać żołnierz Rzeczypospolitej Polskiej!

I. J. K.

Trudności w sprawie ukraińskiej.

W kołach sowieckich panuje przekonanie, że rokowania pokojowe w Rydze umożliwić mogą **rychłe zawieszenie broni, nie pozwalają jednak spodziewać się rychłego zawarcia pokoju**, ponieważ wyrównanie istniejących przeciwieństw wymagać będzie dłuższego czasu.

Głównym punktem spornym jest kwestja **ukraińska**. Moskwa chętnie przyznałaby Polsce rozmaite ustępstwa, gdyby Polska uznać chciała sowiecki rząd ukraiński Rakowskiego, nie zaś rząd Petlurówców, **Polacy jednak uważają Petlurę za sprzymie-**

rzeńca, związanego z nimi układem, którego nie mogą opuścić.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że zjawi się propozycja utworzenia ukraińskiego gabinetu koalicyjnego w Kijowie, tymczasem jednak ani Rakowski, ani Petlura nie chcą słyszeć o takim wyjściu.

(Gazeta por.)

Polska pragnie zgody z Litwą!

„Morgenzeitung“ donosi: Położenie wytworzone przez wystąpienie litewskich wojsk przeciw Polsce staje się bardzo poważne. Jeżeli rząd litewski do 24 godzin nie da zadowalniającego oświadczenia, polski rząd zmuszony będzie podjąć wojnę, ze wszystkimi jej konsekwencjami.

Zaznaczyć należy wpływ jaki Moskwa i Berlin wywierają na Litwinów. Z równoczesności ataków litewskich z bolszewickimi, wnosić można, iż napad był już od dawna planowany. Przegrupowanie wojska i wielka ilość materiału wojennego są tego dowodem. Z polskiej strony nie zaszło nic, coby usprawiedliwić mogło rozpoczęcie kroków nieprzyjaznych.

Piłsudski, który jest z rodu Litwinem i Sapieha, również pochodzenia litewskiego, dają całą siłą do zgody z Litwą. Polska Naczelną komendą wydała polskiemu oddziałowi rozkaz nie wkraczania na tereny Litwinom przyznane.

Demonstracje i zamachy w Petersburgu.

Podług doniesienia „Berlingske Tidende“ w Petersburgu wzmaga się objawy upadku rządu sowieków. Nawet w kołach bolszewickich wzrasta niezadowolnienie. Wiadomości z frontu i rozpaczliwa sytuacja żywnościowa wytworzyły w Petersburgu położenie bardzo niepewne. Codziennie rozstrzelują demonstrantów. Zachodzi obawa powstania przeciw rządowi sowieków. Na wypadek powstania garnizon Petersburga byłby za mały i niewystarczający z powodu wielkich przesunięć wojska na front polski.

Wiadomości nadchodzące z Moskwy są sprzeczne. Większość sprawozdań stwierdza jednak, że rządy sowieckie są zagrożone. Krążą pogłoski o usiłowanych zamachach na Lenina i Trockiego i o reakcji rewolucji przeciw rządowi bolszewików.

Czy wyjechali?

Do Wiednia donoszą z Moskwy pod datą 9 bm., że rosyjska delegacja odjechała właśnie z Moskwy do Rygi.

MYŚLI.

(Wybrał J. Kleiner).

Boże Jagiellonów! Boże Sobieskich! Boże Kościuszków! zlituj się nad naszą Ojczyzną i nad nami.

Pozwól nam modlić się do Ciebie obyczajem przodków na polu bitwy z bronią w ręku, przed ołtarzem zrobionym z bębnow i dział, pod baldachimem zrobionym z orłów i chorągwi naszych.

Zasiewajcie miłość Ojczyzny i ducha poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyrosnie Rzeczpospolita wielka i piękna.

Strzeżcie się utyskiwania, i narzekania i powątpiewania. Grzechy to są.

(Mickiewicz: Księgi pielgrzymstwa.)

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Jak Pan Bóg na bitwę patrzył.

Rzecz Pan Bóg, co na złotym swoim siedzi tronie:
Czy to lecą gdzie tabunem jakie straszne konie?
Czy z obroży się urwała burza wichrem wściekła?
Czy z pod straży się wyrwały wszystkie diabły z piekła?
Spojrzyj na dół, święty Pietrze, bo mi od tej jazdy
Księżyc zadrzał i z błękitu wypadają gwiazdy!

Patrzy Pieter poprzez szpary w chmurach jak
w przetaku:

To żołnierze polscy pędem idą do ataku!
Żadna burza ich nie dogna na ognistym koniu.
Śmierć daleko poza nimi człapie gdzieś na błoni
W dłoniach błyskawice niosą, żar im w oczach lata...
Dobrze drodzy chłopcy moi! Wal go, bij psubrata!

Nie przystoi — Pan Bóg rzecz — takie robić krzyki,
I bez tego tam im radę dadzą żołnierzyki.
Ale trzeba, święty Pietrze, rozkaz wydać z góry:
Jeśli upał, niech im słońce wnet zakryją chmury,
Jeśli deszcz jest, to niech zaraz słońce im zaświeci,
By wygodę miały wszelką me najmilsze dzieci!

Panie Boże miłosierny! I fatygi szkoda!
Czy żar leci z niebios stropu, czy strugami woda,
Im to zawsze wszystko jedno, jak dawnymi laty,
Byle naprzód! — takie to już najmilsze warjaty!
Gdy potrzeba, w piekła nawet pójdą żar czerwony,
Djabłów spierą i przywleką wszystkich za ogony.

Tedy rozkaz — Pan Bóg rzecz — niech ich śmierć
unika.

Bez rozkazu mego niechaj nie tknie żołnierzyka.
Niechaj mi się moi chłopcy wciąż chowają zdrowo
I budują z całej mojej swą Ojczyznę nową.
Niechaj śmierć się w rowie prześpi do bitwy ostatka,
Aby w Polsce żadna siwa nie płakała matka.

Panie Boże! Śmierć się zdała na swej szkapie wierci,
Więcej ona ich się boi, niżli oni śmierci.
Bo gdy kiedy nieproszona zabłąka się w gości,
To jej tylko pośród śmiechu, porachują kości.
A gdy kosą w łeb ugodzi ze zasadzki w rowie,
Kosę tylko se wyszozerbi na żołnierskiej głowie.

Po zwycięstwie Cię wystawią Wielki Panie Boże,
Za twą sprawę nic się w bitwie srogiej stać nie może.
Święty Michał na niebieskie woła oficery:
Djabli to są, nie żołnierze: same bohaterki!
A z obłoków całym sercem słucha Panna Święta,
Jak tam w Polsce wszystkie dzisiaj modlą się
dziewczęta.

Tedy rozkaz — Pan Bóg rzecz — chłopcy uczcić
szare,

Niech niebiescy im trębaczce zagrają fanfary,
Gwiazdy na nich niech dziś padną, jak ordery złote,
Sto na każdy pułk ułański, dwieście na piechotę,
A do Polski gdy skrwawione przyniosą rabaty,
Niech im serca ludzie rzucają, jak ogniste kwiaty.

Prezydent min. Witos na Pomorzu.

Prezydent min. Witos przybył w towarzystwie ministrów Skulskiego i Kucharskiego do Tczewa, gdzie go ludność serdecznie witała. W czasie podróży dowiadywał się premier o stosunkach, panujących na Pomorzu i zachęcał w serdecznym przemówieniu do **jedności, która jedyna może zapewnić Polsce rozwój i bezpieczeństwo na przyszłość.**

Po przemówieniu przedstawiciela robotników, p. Chmielewskiego, wyruszył p. premier w dalszą drogę do Pucka i Weyherowa wszędzie gorąco witany przez władze, włościanstwo, robotników i licznie zebraną publiczność.

PORADNIK ŻOŁNIERSKI.

W „Gazetce żołnierskiej“ zostaje pod tym tytułem otwarta osobna rubryka. W niej będziemy udzielać odpowiedzi i wyjaśnień na pytania, z jakimi zwróci się do nas żołnierz.

Jeśli masz żołnierzu jakie wątpliwości, lub chcesz się o co zapytać, wyślij list lub kartkę do redakcji „Gazetki żołnierskiej“, a w Gazetce wy czytasz niebawem odpowiedź dla siebie. Adres redakcji: Lwów, ul. Długosza 5.

Sprawy węgierskie.

Przygotowania do wojny?

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ przynosi wiadomość, że Węgry przygotowują się gorączkowo do wojny. W fabrykach amunicji wre wytężona praca, a na granicach ma się odbywać żywe przemytnictwo broni i amunicji na Węgry. Wieści te są dla nas tem ciekawsze, że z całego pierścienia naszych sąsiadów-wrogów, Węgrzy są jedynym prawie narodem, który zawsze sympatyzował i teraz sympatyzuje z Polską.

O unię rumuńsko-węgierską!

Z Budapesztu nadeszła do Warszawy wiadomość, że rokowania rumuńsko-węgierskie jakie się wkrótce mają toczyć, dotyczyć będą także unji personalnej między temi państwami. W razie jej dojścia do skutku Węgry z Rumunją tworzyłyby jedno państwo podobnie jak niegdyś Litwa z Polską.

Wieści z Torunia.

Wiec manifestacyjny.

Przedwczoraj odbył się tu wiec, zwołany przez N. P. R. na temat: „Wojna i pokój“. Wiec ten przy równoczesnej obecności w Toruniu prezydenta ministrów, zamienił się w poważną manifestację na rzecz jednności państwa i armji, a przeciwko wszelkim zakusom separatyzmu.

W wiecu uczestniczyło z górą 5.000 osób. Przyjęto szereg rezolucyj, a między nimi rezolucję, wyrażającą Naczelnikowi Państwa i Wodzowi Naczelnemu, oraz R. O. P. hołd i uznanie.

Podnoszą głowę.

Wedle „Gazety Toruńskiej“, z północno-wschodnich krańców województwa pomorskiego dochodzą wieści, że Niemcy urządzają tam ustawicznie zbrodnicze napady na nasze posterunki kontrolne. Ostatnio zamierzała Sicherheitswehr zgładzić w sposób skrytobójczy nasz posterunek, który uprzedzony przez ludność polską, zdołał unicestwić ten nieczyny zamiar „neutralności niemieckiej“. Ustawicznie dochodzą też wieści o gromadzeniu się Niemców i próbach rozbicia zapór granicznych siekierami, wymuszaniem

na ludności polskiej. Niejaki podporucznik Trese, komendant niemieckiej straży granicznej, miał zakazać oddziałem naszym patrolowania na granicach, grożąc przyjsciem Reichswehry.

Likwidacja obozu w Jabłonnej.

Do przyzdum rady ministrów na ręce prezydenta ministrów Witosa nadeszło ministerstwo spraw wojskowych w sprawie stacji zbornej w Jabłonnej pismo z 4. bm. 1920, w którym jest powiedziane:

Czasowe utworzenie stacji zbornej w Jabłonnej było z tego powodu wskazane, aby po skoncentrowaniu tam nadwyżki procentowej szeregowców żydów, umożliwić ujęcie ich w ewidencję celem dalszego ich podziału, co nastąpiło rozkazem ministerstwa spraw wojsk. L. 17.225, nakazującym równomierny podział szeregowców żydów, znajdujących się w Jabłonnej, na DOGeny Lwów, Kraków, Lublin i Kielce.

Przy podziale szeregowców żydów w myśl powyższego rozkazu rozróżniano następujące grupy żołnierzy:

a) żołnierzy, którzy jako ochotnicy wstąpili do wojsk polskich, przeważnie inteligencja i urzędnicy państwowi. Żołnierzy tej grupy odstawia się obecnie do oddziałów zapasowych według przynależności broni i służby do wyżej wymienionych czterech DOGenów, skąd po ukończeniu wyszkolenia odejdą w składzie planowo przewidzianych uzupełnień na front;

b) żołnierze pochodzący z poboru obowiązkowego odstawieni bywają do podanych DOGenów, celem wcielenia ich do wojsk wartowniczych i etapowych, rzemieślnicy zaś do kadr rzemieślniczych wymienionych DOGenów, skąd otrzymają stosownie do zapotrzebowania i profesji dalszy przydział na równi z innymi żołnierzami i rzemieślnikami.

Po ukończeniu odtransportowania tych grup żołnierzy, będzie w myśl rozkazu ministerstwa spraw wojskowych stacja zborna w Jabłonnej z dnia 10. b. m. zlikwidowana.

Wieści ze świata.

— **Nieugłęta siła woli.** Burmistrz miasta Corck, którego Anglicy uwięzili za rozruchy w Irlandji przeciw rządowi angielskim, przeżył już 28 dni głodówki. Wskutek tego, że nie chce przyjmować pożywienia, stan jego zdrowia jest bardzo ciężki.

— **Woda po pierwsze piętro.** Rzeka Dunaj wezbrała bardzo gwałtownie. W Ischlu, na Fahrgasse domy aż po pierwsze piętro stały pod wodą. Mieszkańcy całą noc musieli przepędzić na dachach. W niektórych miejscowościach były liczne wypadki utonięcia. Tak olbrzymiej powodzi nie pamiętają tu od r. 1899. Najwięcej ucierpiał od wylewu Solnograd

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Przezorny.

— „Mamy we Lwowie aż dwanaście formacji ochotniczych. Do której zamierzasz wstąpić?“
— „Do trzynastej!“